

GŁOS POLEK

Urzędowy Organ Związku Polek w Ameryce.

ROK I.

CHICAGO, ILL., SIERPIEN 1902 ROKU.

No. 2.

Wieśniaczka poetka.

“Dziennik Poznański” przytacza w swych szpaltach piękną piosenkę, skomponowaną przez pewną wieśniaczkę z pod Katowic. Piosenka ta nosi tytuł “Mowa ojczysta”, a brzmi, jak następuje:

Jestem sobie polka
Z górnoszląskiej Matki,
Dumnam, choć pochodzę
Z małej, wiejskiej chatki.

Choć żyję w zaciszu
Mojej skromnej chaty,
Oddycham swobodniej,
Niż miejskie magnaty.

Którzy w swych pałacach,
Złocistych pokojach,
O Bogu nie myślą,
Lecz o modnych strojach.

Ja zaś do kościoła
Idę w wiejskiej sukni,
I Bogu pieśń nuczę,
Jakoby na lutni.

W mej ojczystej mowie,
Którą kocham szczerze,
I za nic nie oddam
Wrogowi w ofierze.

Choćby przyszedł szatan
Ze swoją chytrnością,
W obronie mej mowy
Stanę z zawziętością.

Będę bronić wiary,
Póki będę żyła,
Aby z polską mową
Nigdy nie zginęła.

Trzeba przyznać, że jak na poetkę ze stanu włościańskiego, forma bardzo ładna. O treści nie ma już co mówić. Każdy oceni szlachetną myśl i każdy ją powinien dzielić. Piosenka śpiewa się na nutę: “Jestem polskie dziecko”.

Czas rozpocząć.

Jedną z najważniejszych postanowień ostatniego sejmiku Zw. P. była uchwała o włączeniu do konstytucji paragrafu, zobowiązującego Zarząd i grupy poszczególne do utworzenia specjalnego “Wydziału”, mającego za zadanie szerzenie oświaty wśród swych członkiń.

W kilka tygodni po sejmie “Wydział Oświaty” odbył posiedzenie przedwstępne dla ułożenia planu swej działalności i kilkanaście członkiń złożyło nawet od razu ofiary pieniężne dla rozpoczęcia pracy. Niewątpimy, że Zarząd obmyślił zadawalniająco środki i drogi, którymi kroczyć będzie Wydział. Gdy urzędowo plan będzie ogłoszony, omówimy go szczegółowo, dziś zwracamy się do Wydziału z wezwaniem, aby przystąpił do dzieła od razu, pamiętając, że największą zasługą Związku Polek będzie, jeżeli przyczyni się choć w części do usunięcia ślepoty ducha, jeżeli ułatwi każdej członkini czerpanie pełną dłoń z tego niewyczerpanego skarbcza, jakim jest nauka.

A właśnie teraz nadarza się wyborna sposobność wystąpienia przed całą publicznością polską, by uroczyście zamanifestować rozpoczęcie tej pracy. W tym roku — jak w poprzednim numerze pisaliśmy — wielka nasza poetka, serdeczna i współczująca z masami narodu i z udreczonymi biedakami, a niedolę ich — smutek, cier-

pienie i wszystkie bóle ojczyzny w swem sercu nosząca pieśniarka, Marya Konopnicka, święci swój ćwierćwiekowy jubileusz — swe przed 25 laty zawarte małżeństwo z poezją. Więc biedna, udreczona i poniewierana Polska, której łzy i skargi i żale w swych pieśniach odtworzyła tak cudnie i dla której tyle miała ona słów otuchy i pociechy — pragnie uczyć ją, i w roku tym dla niej tak ważnym złożyć jej dowód hołdu i uznania.

W tym celu zawiązał się w Krakowie komitet z samych pań, aby uroczystość jubileuszowa Konopnickiej wypadła jak najświetniej i jak najserdeczniej. Z całego kraju, a nawet z obczyzny przybędą do Krakowa przedstawiciele wielbiących ją wszędzie rodaków i złożą zasłużonej a ukochanej poetce swe życzenia — adresy i dary.

Rolę, którą w Krakowie pełnią nasze rodaczki, powinien wziąć na siebie w Ameryce Związek Polek i właśnie obchodem na cześć tej wielkiej naszej poetki wyrazić przede wszystkim jej miłość naszą, wdzięczność i wszelkiego dobra życzenie i tym sposobem zadokumentować swoją z Ojczyzną nierozłączność pod względem duchowym, i w takiej uroczystej dla Polonii chwili dać początek dziełu Oświaty, za które kiedyś może Polonia wdzięczną się czuć będzie Związkowi Polek.

Czas rozpocząć!